

# Czy zjednoczenie katolików i protestantów jest możliwe?

## Spis treści

Czy zjednoczenie katolików i protestantów jest możliwe?.....	1
Wstęp.....	1
1. Katolicka i protestancka nauka o zbawieniu.....	1
2. Jak kościół katolicki rozumie swój autorytet?.....	3
3. Stosunek omawianych kościołów do ekumenii z sobą nawzajem.....	5
3.1 Postawa katolicka wobec potencjalnej ekumenii z protestantami.....	7
3.2 Postawa protestancka wobec potencjalnej ekumenii z katolikami.....	8

## Wstęp

Celem tej pracy jest udzielenie odpowiedzi na pytanie: Czy zjednoczenie katolików i protestantów jest możliwe? Takie zjednoczenie jest podstawowym celem dążeń ruchu ekumenicznego. Określenie tego, czy w ogóle jest ono możliwe to w tym przypadku kwestia podstawowa, od której powinny wychodzić działania tego ruchu, jednak zdaje się być przez niego pomijana. W pierwszym punkcie znajduje się krótkie podsumowanie katolickiej i protestanckiej nauki o zbawieniu. W drugim punkcie prezentuję w jaki sposób kościół katolicki rozumie swój autorytet, a następnie dzielę się kilkoma zastrzeżeniami co do tego stanowiska. W trzecim punkcie analizuję możliwość zjednoczenia protestantów i katolików w świetle postulatów reprezentowanego przez Światową Radę Kościołów ruchu ekumenicznego.

## **1. Katolicka i protestancka nauka o zbawieniu**

Podsumowując katolicką naukę o zbawieniu należy wyszczególnić jej najważniejsze elementy. Grzech pierworodny Adama i Ewy obciążył wszystkich ludzi, zrywając ich łączność z Bogiem i czyniąc ich winnymi w Jego oczach. Bóg postanowił rozwiązać ten problem i w tym celu posłał na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie umarł na krzyżu, by wziąć na siebie winy wszystkich ludzi. w Jego męce uczestniczyła również Maria, która w ten sposób stała się współodkupicielką i matką kościoła. Chociaż Jezus umarł za każdego człowieka, to Jego ofiara staje się skuteczna dopiero po przyjęciu chrztu, który, mocą tej ofiary, oczyszcza człowieka z grzechu pierworodnego i czyni go częścią kościoła. Od tej pory człowiek rozpoczyna pielęgnowanie swojej wiary i gromadzenie zasług. Pielęgnuje wiarę, rozumianą tu jako wyznawanie

nauki kościoła, gdyż bez wiary nie może zostać zbawiony. Gromadzi zasługi, gdyż zostanie zbawiony na ich podstawie. Zarówno pielęgnowanie wiary, jak i gromadzenie zasług ma miejsce w kościele, głównie poprzez przyjmowanie sakramentów, przez które Bóg wlewa swoją łaskę w człowieka i umacnia ją. Najważniejszym z sakramentów jest Eucharystia, w której ofiara Chrystusa wciąż realnie się dokonuje i której spożywanie jest niezbędne do tego, by zostać zbawionym. By dostać się do nieba człowiek musi też odpracować wszelką karę doczesną za swoje grzechy, lub zyskać jej odpust. Jeżeli nie zrobi tego za życia, to będzie musiał to zrobić w czyśćcu, gdzie będzie można mu pomóc poprzez modlitwy za zmarłych, lub odpusty. Wyrażenie „poza kościołem nie ma zbawienia” znaczy, że wszelkie zbawienie zostaje dane ludziom za pośrednictwem kościoła katolickiego. Dotyczy to również tych, którzy nieświadomi tego faktu, należą do niekatolickich kościołów chrześcijańskich, lub też bez własnej winy nie należą do żadnego kościoła, ale szczerym sercem szukają Boga i przemienieni Jego łaską chcą być Mu posłuszni poprzez posłuszeństwo nakazom swojego sumienia.

Jak słusznie zauważył Andrzej Zuberier, katolicka nauka o zbawieniu „stawia nas wobec problemu uczynków i łaski”<sup>1</sup>. Jest to problem, który wynika z takich fragmentów Biblii jak List do Efezjan 2:8-9 „Łaską przecież jesteście zbawieni przez wiarę. Nie od was więc to pochodzi, lecz jest darem Boga. Nie z powodu uczynków, aby się nikt nie chlubił” lub List do Rzymian 11:6 „Jeśli zaś dzięki łasce, to nie z powodu uczynków, bo wtedy łaska nie byłaby już łaską.”. Powyżej wyłożona doktryna kładzie duży nacisk na ludzkie zabiegi i praktyki, co zdaje się być sprzeczne z biblijną doktryną łaski. Andrzej Zuberier uzasadnia, że łaska należy do pierwotnych działań Boga, który obdarza człowieka miłością, wzbudza w nim wiarę i usprawiedliwia go na podstawie ofiary Chrystusa, jednak od kiedy człowiek zostaje usprawiedliwiony, jego wtórne działania polegają na wynikających z wiary i usprawiedliwienia uczynkach, którymi człowiek zasługuje sobie życie wieczne. Dzieje się to jednak dzięki zasłudze Chrystusa i łasce Boga, który aż do końca pomaga człowiekowi wytrwać w sprawiedliwości<sup>2</sup>.

Podsumowując protestancką naukę o zbawieniu należy stwierdzić, że jest to nauka w całości skupiona na zbawczym dziele Chrystusa dokonanym na krzyżu. Na skutek nieposłuszeństwa Adama i Ewy ludzka natura uległa wypaczeniu. Człowiek stał się istotą grzeszną i niezdolną do czynienia dobra. Stracił w ten sposób dostęp do Boga i jakąkolwiek możliwość podobania się Mu na podstawie swoich uczynków. Jedyne, czego mógł oczekiwać, to wyrok wiecznego potępienia. By temu zaradzić, Bóg posłał na świat swojego Syna, który jako jedyny niewinny wziął na siebie należną ludziom karę, umierając na krzyżu, po czym zmartwychwstał. Wykupione przez Chrystusa

1 Andrzej Zuberier, Jerzy Tofiluk, Jan Gross, Manfred Uglorz, Jerzy Stahl, Bogdan Tranda, *Porównanie Wyznań rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego*, 138.

2 Ibid., s.138-139.

zbawienie przyjmuje się nie na podstawie uczynków, a z łaski, przez wiarę, która sama w sobie też jest darem Bożym. Po nawróceniu, zbawienie człowieka również nie jest zależne od jego uczynków, czy przyjmowanych przez niego sakramentów, ani od przynależności do określonego kościoła, chociaż niektórzy protestanci twierdzą, że człowiek sam, z własnej woli, może odwrócić się od Boga i utracić dane mu zbawienie. Po śmierci człowiek trafia do jednego z dwóch miejsc przeznaczenia: nieba lub piekła. Jest to wydarzenie ostateczne, którego nie można już odwrócić.

Jak widać, jest to nauka diametralnie różna od nauki katolickiej. Źródłem zbawienia i jedynym jego pośrednikiem jest tu Jezus Chrystus. Nie ma rozbudowanej sakramentologii, ani uczestnictwa świętych, bądź kościoła w dziele odkupienia człowieka. W tym dziele nie uczestniczą też żadne zasługi, a grzechy zostały spłacone raz na zawsze i nie ma konieczności ich odpracowania, lub zabiegania o ich odpust. Jest to nauka obszerna, ale nieskomplikowana, w której centrum jest wyłącznie dzieło Chrystusa.

## **2. Jak kościół katolicki rozumie swój autorytet?**

Kościół katolicki jest instytucją scentralizowaną, posiadającą ściśle określoną hierarchię. W nauczaniu tego kościoła zajmuje on pozycję jedyne go prawowitego dziedzica starożytnej tradycji apostołskiej i jedyne go głosiciela niezmię nionej doktryny chrześcijańskiej. Jedynie jego oficjalne nauczanie jest wolne od błędów, czego gwarantem jest papież, biskup Rzymu, następca świętego Piotra i reprezentant samego Chrystusa na Ziemi, dziedziczący w ten sposób dar nieomyłności w sprawach nauczania *ex cathedra*. Autorytetem dla kościoła katolickiego jest Pismo Święte i Tradycja, która uczy prawidłowej wykładni Pisma. Katolik powinien:

Czytać Pismo święte w „żywej Tradycji całego kościoła”. Według powiedzenia Ojców kościoła, *Sacra Scriptura principalius est in corde Ecclesiae quam in materialibus instrumentis scripta* - „Pismo Święte jest bardziej wypisane na sercu kościoła niż na pergaminie”. Istotnie, kościół nosi w swojej Tradycji żywą pamięć słowa Bożego, a Duch Święty przekazuje mu duchową interpretację Pisma świętego<sup>3</sup>.

W takim ujęciu autorytet Pisma Świętego ulega osłabieniu. Nawet jeżeli jest ono uznawane za prawdziwe i nieomyłne Słowo Boże, to jednak jedynie kościół katolicki we właściwy sposób rozumie, czego to Pismo rzeczywiście naucza. Nie jest nadużyciem stwierdzenie, że autorytet kościoła katolickiego stoi ponad autorytetem Pisma Świętego, gdyż kościół wykląda Pismo, ale samo Pismo tej wykładni nie weryfikuje, gdyż poza kościołem nie ma nikogo, kto ma wystarczający autorytet, by podważyć „duchową interpretację kościoła katolickiego”. W nauczaniu kościoła katolickiego nie ma miejsca na błąd. Jest to nauczanie nieweryfikowalne i niepodważalne.

---

3 KKK, s.43.

W rzeczywistości to kościół jest właściwym nośnikiem prawd wiary. Pismo stanowi jedynie ich niedoskonały zapis, który jedynie kościół potrafi wyłożyć we właściwy sposób.

Kościół katolicki odnosi się do czasów nowotestamentowych, kiedy apostołowie głosili przekazaną im przez Chrystusa naukę. Według kościoła katolickiego, nauka Chrystusa została utrwalona przez apostołów i ich współpracowników częściowo na piśmie, a częściowo przekazana ustnie, jako tradycja. Można o tym przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

Przekazywanie Ewangelii, zgodnie z nakazem Pana, dokonuje się dwoma sposobami:  
*Ustnie*: za pośrednictwem „Apostołów, którzy nauczaniem ustnym, przykładami i instytucjami przekazali to, co otrzymali z ust Chrystusa, z Jego zachowania się i czynów, albo czego nauczyli się od Ducha Świętego”;

*Pisemnie*: „przez tych Apostołów i mężów apostoelskich, którzy wspierani natchnieniem tegoż Ducha Świętego, na piśmie utrwalili wieść o zbawieniu

To żywe przekazywanie, wypełniane w Duchu Świętym, jest nazywane Tradycją w odróżnieniu od Pisma świętego, z którym jednak jest ściśle powiązane. Przez Tradycję „kościół w swej nauce, w swym życiu i kulcie uwiecznia i przekazuje wszystkim pokoleniom to wszystko, czym on jest, i to wszystko, w co wierzy”<sup>4</sup>.

Kościół katolicki uważa sam siebie za jedyny nośnik nieprzekształconej tradycji apostoelskiej. W ten sposób nie tylko stawia swój autorytet ponad autorytetem innych kościołów, ale też, w swoim własnym rozumieniu, jest jedynym kościołem. o czym również można przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

To jest ten jedyny kościół Chrystusowy, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi, zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali. Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie, jako społeczność, trwa w kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*)<sup>5</sup>.

Dla katolików nie ma innego kościoła niż kościół katolicki. Istnieją różne inne grupy wyznaniowe, lecz znaczenie użytego w stosunku do nich słowa „kościół” jest spłycone i ograniczone. Prawdziwy, czyli katolicki, kościół z racji samego swojego istnienia ma bezkonkurencyjny autorytet ponad wszystkim, co do niego nie należy. Jest wyłącznym reprezentantem Boga wobec ludzkości.

Czy taka postawa jest jednak zasadna?

Po pierwsze, twierdzenie o wyjątkowości i wyłączności kościoła katolickiego wynika

---

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 36.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 209.

z instytucjonalnego rozumienia kościoła. Czy kościół w rozumieniu apostołów był strukturą hierarchiczną, czy raczej tworzył go ogół chrześcijan – ludzi naśladowujących Chrystusa?

Po drugie, wyjątkowość kościoła katolickiego jest potwierdzona przez zachowaną wyłącznie wewnątrz tego kościoła tradycję. Skąd pewność, że tradycja została zachowana bez zmian? Czy zgodność tradycji jest potwierdzona czymś innym niż tradycją? Czy kościół katolicki, ze swoją liturgiką i dogmatami, reprezentuje ten sam, niezmienny model antycznego chrześcijaństwa, czy raczej przez niemal dwa tysiące lat swego istnienia doszedł również do nowych przekonań?

Po trzecie, warto zastanowić się nad historycznym sporem o nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary, który doprowadził do podziału kościoła na wschodni i zachodni. Kościół zachodni dodał do tego wyznania termin *filioque*, z którego wynikało, że Duch Święty pochodzi nie tylko od Boga Ojca, ale też od Boga Syna – Jezusa Chrystusa. Zdaniem Mateusza Wicharego katolicyzm „odłączył się przez dodanie formuły *filioque* od prawosławia, które jako jedyny nurt chrześcijaństwa zachowuje w niezmiennym brzmieniu naukę soborów powszechnych w Konstantynopolu i Chalcedonie”<sup>6</sup>. Czy takie ujęcie omawianego zagadnienia, gdzie kościół katolicki jest bytem wtórnym wobec kościoła prawosławnego, nie czyni katolickiego roszczenia do nadrzędności swojego autorytetu bezzasadnym?

Po czwarte, zwierzchnictwo biskupa Rzymu nad kościołem chrześcijańskim oprócz wątpliwości teologicznych, budzi również wątpliwości historyczne. Jeszcze w pierwszej połowie III wieku jeden z ojców kościoła, Cyprian z Kartaginy sprzeciwiał się jurysdykcji biskupa rzymskiego nad całym kościołem i nie uznał jego decyzji w tak zwanym sporze o ważność chrztu heretyków<sup>7</sup>. Pozycja papieża zdawała się dopiero umacniać na skutek celowych działań biskupów rzymskich, takich jak Stefan, któremu wspierający Cypriana biskupi wschodni udzielili nagany za „arogancję w narzucaniu innym swojego punktu widzenia”<sup>8</sup>, albo Leon Wielki, który dopiero w drugiej połowie V wieku sformułował naukę o prymacie następcy świętego Piotra w sposób „prawie nieodbiegający od dzisiejszych roszczeń papieskich”<sup>9</sup>.

### **3. Stosunek omawianych kościołów do ekumenii z sobą nawzajem**

Rozważanie tego czy i do jakiego stopnia porozumienie między kościołem katolickim a kościołami protestanckimi jest możliwe, należy przeprowadzić w świetle postulatów

---

6 Mateusz Wichary, *Najczęstsze pytania o protestantyzm*, s. 22.

7 Marian Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego 1. Starożytność*, s. 51.

8 Tony Lane, *Wiara rozum świadectwo. Dzieje myśli chrześcijańskiej*, s. 35.

9 *Ibid.*, s. 70.

współczesnego nurtu dążącego do takiego porozumienia, jakim jest ruch ekumeniczny. Według katechizmu ekumenicznego, słowo „ekumenia” w swoim greckim oryginale oznacza cały znany świat. W znaczeniu nadanym temu słowu przez ruch ekumeniczny, oznacza ono również jedność, bądź pragnienie jedności chrześcijaństwa. Celem ruchu ekumenicznego jest uwiarygodnienie świadectwa Ewangelii poprzez nadanie widzialnego wyrazu jedności chrześcijan. Według katechizmu ekumenicznego jedność już jest dana chrześcijanom, jednak powinni wyrażać ją poprzez wkroczenie na drogę dialogu. Wejście na tę drogę zakłada przełamywanie czynników, które uniemożliwiają zbliżenie się określonych kościołów, a także, w sprawach, które dotyczą sporów doktrynalnych, uznanie własnej zdolności do popełnienia błędu i posiadania nieprawdziwych przekonań.

Na podstawie katechizmu ekumenicznego możliwe jest zdefiniowanie terminu „pełna ekumenia”. Kościoły są ze sobą w pełnej ekumenii, gdy:

1. Traktują siebie nawzajem z szacunkiem ze względu na to, że wyznają tego samego Pana<sup>10</sup>.
2. Zawsze modlą się o siebie nawzajem. Prowadzą ze sobą otwarty i życzliwy dialog, w którym dopuszczają możliwość własnej pomyłki w spornych kwestiach doktrynalnych. Skupiają się na tym, co pozytywne, starając się uczyć od siebie nawzajem. Unikają konfliktów, a kiedy takie się pojawiają, starają się je natychmiast rozwiązywać<sup>11</sup>.
3. Współpracują ze sobą, kiedy tylko jest taka możliwość.
4. Praktykują wspólne nabożeństwa wraz z Eucharystią<sup>12</sup>.
5. Kiedy jeden kościół zniekształca poselstwo Ewangelii, to drugi nie krytykuje go, ani nie próbuje pozyskiwać jego członków, lecz z miłością zwraca mu na ten problem uwagę i stara się pomóc w jego rozwiązaniu<sup>13</sup>.
6. Zwołały wspólny, ogólnoświatowy sobór, którego postanowienia będą wiążące dla wierzących obu stron<sup>14</sup>.

Kryteria te można by nazwać kolejno: 1. Kryterium wzajemnego uznania, 2. Kryterium życzliwości, 3. Kryterium współpracy, 4. Kryterium eucharystii 5. Kryterium tolerancji, 6. Kryterium wspólnego soboru. W dalszej części tego podrozdziału, przy pomocy powyższych kryteriów, zostanie przeanalizowana katolicka i protestancka postawa wobec tak rozumianej ekumenii.

---

10 *Hanfried Kruger, Katechizm ekumeniczny*, s.49-50.

11 *Ibid.*, s.9-14.

12 *Ibid.*, s.32.

13 *Ibid.*, s.50.

14 *Ibid.*, s.30-31.

### 3.1 Postawa katolicka wobec potencjalnej ekumenii z protestantami

**Kryterium wzajemnego uznania:** Pomimo dawnej jawnej wrogości do protestantów, dziś kościół katolicki epoki Soboru Watykańskiego II uznaje protestantów za „braci odłączonych”, którzy mają pewien „wstęp do społeczności zbawienia”<sup>15</sup>. Nie jest to jednak stawanie na równi. To kościół katolicki jest jedynym prawdziwym kościołem i jemu została dana pełnia prawdy i środków zbawienia, a także autorytet apostołski. Kryterium wzajemnego uznania jest więc spełnione wyłącznie częściowo.

**Kryterium życzliwości:** Ze względu na to, jak kościół katolicki rozumie swój autorytet, nie jest on gotów do przyznania się do pomyłki w jakiegokolwiek kwestii doktrynalnej. By kryterium życzliwości zostało całkowicie spełnione, kościół katolicki musiałby zmienić swoje stanowisko odnośnie własnej nieomyślności.

**Kryterium współpracy:** Współpraca zdaje się nie stanowić problemu dla kościoła katolickiego. Kościół katolicki już prowadzi szeroko pojętą współpracę z kościołami protestanckimi, jednak nie można powiedzieć, że współpracuje z nimi absolutnie za każdym razem, kiedy tylko jest to możliwe. Kryterium współpracy można uznać za możliwe do spełnienia.

**Kryterium Eucharystii:** Zakłada uczestnictwo we wspólnym nabożeństwie, na którym będzie sprawowana posługa eucharystyczna. Katechizm Kościoła Katolickiego bezpośrednio odnosi się do takich potencjalnych sytuacji ucząc, że możliwe jest wyłącznie udzielenie protestantowi katolickiego sakramentu Eucharystii, o ile wyzna katolickie rozumienie tego sakramentu<sup>16</sup>. Nie jest to jednak wspólne sprawowanie Eucharystii, lecz jedynie uczestnictwo w posłudze katolickiej. Kryterium Eucharystii nie może więc zostać spełnione.

**Kryterium tolerancji:** Dotyczy sedna doktryny chrześcijańskiej, czyli nauki o zbawieniu. Zakłada ono odstępianie od krytyki i pozyskiwania wiernych kościoła, który tę naukę wypacza. Taka postawa jest niemożliwa do pogodzenia z nauką katolicką, która zakłada, że jedność chrześcijan jest możliwa wyłącznie wewnątrz kościoła katolickiego, pod przewodnictwem następcy apostoła Piotra<sup>17</sup>. By spełnić kryterium tolerancji, kościół katolicki musiałby zrezygnować z dążenia do takiej jedności chrześcijan, jaką uważa za słuszną.

**Kryterium soboru:** Uznanie przez kościół katolicki zwierzchnictwa soboru złożonego z niekatolików wymagałoby uznania za wiążący głos ludzi, którzy nie kontynuują sukcesji apostołskiej, a co za tym idzie, radykalnego zerwania z dotychczasową doktryną odnośnie autorytetu kościoła katolickiego, który we własnym rozumieniu jest nieomylny i posiada pełnię

---

15 Sobór Watykański II, *Unitatis redintegratio*, 3.

16 KKK, s. 343-344.

17 *Ibid.*, s.209.

prawdy.

Spośród sześciu wyszczególnionych kryteriów „pełnej ekumenii”, kościół katolicki może potencjalnie spełnić jedno, dwa z nich są dla niego możliwe do spełnienia jedynie częściowo, a trzy zupełnie niemożliwe do spełnienia.

### 3.2 Postawa protestancka wobec potencjalnej ekumenii z katolikami

W przypadku kościołów protestanckich nie jest możliwe określenie jednolitego stanowiska wobec omawianych elementów „pełnej ekumenii”, dlatego też wobec każdego z nich zostanie przedstawiony pewien zakres stanowisk.

**Kryterium wzajemnego uznania:** może budzić wśród protestantów bardzo ważne pytania. Po pierwsze, czy wyznawanie tego samego Pana jest wystarczającą podstawą do nazwania danej grupy chrześcijańską i nawiązania z nią partnerskich relacji? Po drugie, co to znaczy wyznawać tego samego Pana? Czy oznacza to wyłącznie zgodność co do Jego imienia i natury, czy też Jego historycznych akcji, przesłania i sposobu działania w dniu dzisiejszym? Na przykład, czy Jezus, którego krew jest stale przelewana w ofierze Mszy Świętej, to ten sam Jezus, w którego wierzą protestanci? Po trzecie, czy kościół katolicki, sprawujący zwierzchnictwo nad Państwem Watykan i siłami zbrojnymi, złożonymi z Gwardii Szwajcarskiej i Żandarmerii Watykańskiej, może być w ogóle traktowany jako kościół?

**Kryterium życzliwości:** Również jest możliwe do spełnienia w różnym stopniu, w zależności od tego, jakie dana grupa protestancka zajmuje stanowisko względem kościoła katolickiego. Katolicy i protestanci współpracują ze sobą na wielu płaszczyznach, jednak taka współpraca budzi też bardzo silny sprzeciw wielu środowisk protestanckich.

**Kryterium Eucharystii:** Zdaje się być niemożliwe do spełnienia, jeśli chodzi o przyjęcie Eucharystii w jej katolickim rozumieniu, jednak w zależności od stosunku protestantów do kryterium wzajemnego uznania, możliwe jest dopuszczenie katolików do wspólnego uczestnictwa w pamiętce Ostatniej Wieczerzy, lub zorganizowanie wspólnego nabożeństwa w taki sposób, by wierni katolicy spożywali chleb z rąk kapłanów katolickich, a wierni protestanci z rąk duchownych protestanckich. W tym drugim przypadku nie byłoby to jednak spełnienie kryterium Eucharystii w sposób pełny.

**Kryterium tolerancji:** zdaje się być możliwe do spełnienia przez przedstawicieli protestantyzmu, którzy reprezentują liberalne stanowisko względem katolików. Kryterium tolerancji jest też możliwe do przyjęcia przez konserwatywnych protestantów, o ile zobaczą oni możliwość przemiany kościoła katolickiego od środka, poprzez ewangelizację katolików i pozostawianie ich



w Nim. Taka postawa spotyka się jednak z oburzeniem ze strony najbardziej radykalnych protestantów.

**Kryterium soboru:** Wydaje się być rzeczą nie do pomyślenia, by kościoły protestanckie pozwoliły decydować o sobie przedstawicielom kościoła katolickiego. Być może byłoby to możliwe, gdyby taki sobór posiadał jedynie ograniczone możliwości decyzyjne i sprowadzały się raczej do złożenia wspólnych deklaracji, a nie wprowadzenia realnych zmian w życiu lub doktrynie kościołów, które reprezentuje. Nie byłby to jednak sobór na wzór tych w pierwszych wiekach historii kościoła.

„Pełna ekumenia” z kościołem katolickim jest potencjalnie możliwa jedynie dla najbardziej liberalnej względem tego kościoła części środowisk protestanckich, jednak zdecydowanie nie jest możliwa dla wszystkich protestantów.

Należy zdecydowanie stwierdzić, że „pełna ekumenia”, w rozumieniu Światowej Rady kościołów, między kościołem katolickim a wszystkimi kościołami protestanckimi jest niemożliwa ani ze strony katolików, ani ze strony protestantów. By stała się możliwa, kościół katolicki musiałby przejść głębokie zmiany doktrynalne, do czego niezbędne byłoby odrzucenie dogmatu o własnej nieomyślności. Odpowiednie zmiany doktrynalne w kościele katolickim z jednej strony umożliwiłyby katolikom uznanie protestantów za równorzędne kościoły i zbliżenie się do nich, a z drugiej strony umożliwiłyby środowisku protestanckiemu jako całości uznanie kościoła katolickiego za kościół chrześcijański, który głosi prawdziwą naukę Ewangelii. Zmiany te musiałyby być jednak tak głębokie, że kościół katolicki przestałby być kościołem katolickim, jaki znamy obecnie i stałby się zupełnie nowym tworem, zachowującym jedynie ciągłość historyczną i własność majątkową z obecnym kościołem katolickim.

Doprowadzenie całości środowiska protestanckiego do „pełnej ekumenii” z kościołem katolickim, jaki znamy obecnie, również jest rzeczą niemożliwą. By taka ekumenia była możliwa, katolicy musieliby przestać być katolikami, lub protestanci musieliby przestać być protestantami. Alternatywą „pełnej ekumenii” w rozumieniu Światowej Rady kościołów byłaby „pełna ekumenia” w rozumieniu katolickim, czyli wchłonięcie, „na uczciwych zasadach” i „w duchu wzajemnego poszanowania”, kościołów protestanckich przez kościół katolicki. Bez wspomnianych wcześniej głębokich przemian w kościele katolickim oznaczałoby to jednak upadek ruchu protestanckiego i odstępianie przez niego od ideałów reformacji. Analogiczną alternatywą byłoby rozbitcie kościoła katolickiego i wchłonięcie jego wiernych, albo i całych parafii przez kościoły protestanckie, ale to oznaczałoby po prostu upadek kościoła katolickiego. W każdej z tych możliwości albo katolicy muszą przestać być katolikami, albo protestanci muszą przestać być protestantami, albo też jedni i drudzy muszą porzucić swoje dotychczasowe wierzenia i na gruzach starych kościołów utworzyć

zupełnie nową siłę. Jednak, w co taka siła miałyby wierzyć, skoro odrzuciłaby przekonania zarówno jednej, jak i drugiej strony?

Osiągnięcie „pełnej ekumenii” jest celem niemożliwym do zrealizowania. Zamiast tego warto zastanowić się nad zakresem porozumienia i współpracy, jaki jest realnie możliwy do zaakceptowania i osiągnięcia przez obie strony oraz jaki rzeczywiście będzie dla nich korzystny. Z pewnością możliwy jest życzliwy dialog między oboma stronami. Taki dialog już istnieje jest bardzo pomocny w pokonywaniu wzajemnej wrogości. Ten dialog może być kontynuowany na polu doktrynalnym, jednak wtedy należałoby ściśle określić cele takiego dialogu. Czy miałby on służyć wzajemnemu zbliżeniu stanowisk, odnalezieniu wspólnych przekonań, czy po prostu lepszemu zrozumieniu siebie nawzajem? Możliwa i korzystna dla obu stron jest współpraca przy tworzeniu współczesnych przekładów Biblii oraz w pracy naukowej. Zarówno wielu katolików, jak i protestantów jest żywo zainteresowanych działalnością naukową. Nic nie stoi na przeszkodzie, by udostępniali sobie nawzajem zbiory biblioteczne i archiwalne dokumenty, prowadzili wspólne badania, albo organizowali razem konferencje i debaty naukowe na określony temat. Kościół katolicki i kościoły protestanckie reprezentują wartości chrześcijańskie, które dziś, w dobie laicyzacji społeczeństw, są stopniowo wypierane z życia publicznego. Zarówno katolicy jak i protestanci powinni być zainteresowani wspólną działalnością społeczną, bądź polityczną mającą na celu ochronę i promowanie chrześcijańskiej kultury i moralności. Tego rodzaju współpraca nie musi być równoznaczna z dążeniem do osiągnięcia „pełnej jedności”, lub udawania, że ta jedność istnieje.